




Rafał Włodarczyk

Uniwersytet Wrocławski

 <https://orcid.org/0000-0002-8817-2493>

W stronę słabej edukacji kruchych istot ludzkich

Krzysztof Maliszewski: *Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchego*

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2021, 208 s.

<https://doi.org/10.31261/PN.4057>

ISBN 978-83-226-4086-9 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-226-4087-6 (wersja elektroniczna)

Towards a Poor Education for Fragile Human Beings

Krzysztof Maliszewski: *Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchego*

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2021, 208 p.

<https://doi.org/10.31261/PN.4057>

ISBN 978-83-226-4086-9 (print),

ISBN 978-83-226-4087-6 (ebook)

Abstract: This review article discusses selected issues taken up by Krzysztof Maliszewski in his work *Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchego* [Power-less Education. On the Education of the Fragile.] The interesting content, the choice of the form of argument and its contexts, as well as the clear layout of the book have been subordinated to the tasks perfectly fulfilled by its author in presenting the assumptions, justification and discussion of the concept of power-less education.

Keywords: power-less education, philosophy of education, educational theory, pedagogical thought

Nie mam wątpliwości, że *Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchego* Krzysztofa Maliszewskiego to wybitny wkład w nasze rozumienie pedagogiki i edukacji, książka, która w sposób dojrzały, oryginalny, przemyślany, wyważony i zaangażowany podejmuje najważniejsze zagadnienia filozofii i teorii edukacji. Książka, która ujmuje przenikliwością,

głębią przemyśleń i sposobem ich wyrażania. Książka praca, która nie narzuca, ale subtelnie, z wrażliwością przeradza. Jej autor do ostatniego zdania, słowa pozostaje w moim odczuciu wyraźnie świadom swej odrębności i własnych zamierzeń. Nie kryje swoich ambicji, które w świetle konstrukcji i zawartości książki są w pełni uzasadnione. Doskonale panuje nad wywodem, treścią, źródłami i ich odczytaniem. Cały tekst jest według mnie czytelny, jego układ podporządkowany kolejno podejmowanym i rozwijanym tezom, zmierzającym każdorazowo do zasadniczych ustaleń autora, który świetnie orientuje się w bieżących dyskusjach toczonych w różnych tradycjach myśli pedagogicznej i humanistyki. Budzi to podziw, zachęca do lektury.

W planie treści, której układ i zawartość są moim zdaniem bez zarzutu, prowadzeni jesteśmy przez siedem części, począwszy od wprowadzenia, przez konfrontację silnej i słabej edukacji, klarowanie pojęć i punktów orientacyjnych sposobu rozumienia idei bez-silnej edukacji, po obietnicę złożoną w imię wychowania, które zdaniem autora „zawsze oznacza wysiłek na rzecz rewitalizacji i melioryzacji sił jednostkowych i społecznych, budowanie struktur wewnętrznych umożliwiających podjęcie walki o siebie i o sprawiedliwszy świat” (s. 179-180), tworzenie powiększonego życia. Każdy pierwiastek formy i treści jest precyzyjnie dobrany, wymierzony i właściwie merytorycznie opracowany. Jak już poniekąd wspomniałem, imponuje mi dociekliwość intelektualna, format myśli, staranność języka, rzetelność cytacji. Wszystko to sprawia, że książka zdaje się dawać czytelnikowi niczym niezamącony wgląd w zasadnicze intencje autora, które przyjmują postać i takiej deklaracji: „Opowiadam się w tej książce za ideą kształcenia, które służy efektom przebudzenia – nie czyni z nas zakładników *tu i teraz*, nie wzmacnia baniek doraźnych zbiorowych wyobrażeń, lecz pomaga żyć z otwartymi oczyma i radzić sobie – na ile się da – z naszą wybrakowaną, zwiczniałą kondycją oraz ze społecznymi fantazmatami. Edukacja – jeśli ma wspierać człowieka w rozeznawaniu się w egzystencji – nie może lekceważyć ludzkiej kruchości. Wychowywanie jednostki w wizji niezagrażonego życia i czekającego za progiem sukcesu – jakbyśmy nie musieli zmagać się niemal na każdym kroku z entropią oraz cielesnymi i duchowymi słabościami (własnymi i innych wokół) – to niemądra i niemoralna (krzywdząca) praktyka. To iluzja fundująca nam niegościnnie i niedemokratyczny świat” (s. 22). I dalej: „Chodzi mi mianowicie o zmianę języka pedagogicznego [...], o rozpisanie tego, co można by nazwać *słabą edukacją kruchych istot ludzkich* (w opozycji do *silnej edukacji ludzi sukcesu*)” (s. 22).

Zwraca również uwagę fakt, że w swoim wywodzie Krzysztof Maliszewski rozwija dyskusję w kilku równoległych planach, z których każdy ma swoją wagę, tempo, zakres i znaczenie, co utwierdza mnie

w przekonaniu o jakości pracy intelektualnej, z którą konfrontuję się jako czytelnik podczas lektury książki.

Pierwszy plan to w moim odczytaniu oscylacja wokół napięcia między tym, co autor rozumie przez silną i słabą edukację; a jest to zgodne z obietnicą złożoną w tytule – jest to punkt wyjścia, a następnie punkt odniesienia systematycznie rozwijanych i nakładanych na owo napięcie treści, odczytywanych i tworzonych koncepcji. Uwaga autora, potem moja, zakładam, że również czytelnika, ciąży ku myśli i edukacji słabej, z nimi wiążą się jego preferencje. Stanowią moim zdaniem podstawę konsekwentnie rozwijanych, wybranych tematów, elementów i ujęć Maliszewskiego autorskiej koncepcji bez-silnej edukacji. Jasne określenie stanowiska sprzyja prowadzeniu krytyki kultury i edukacji, co można uznać za osobny plan tworzonej w książce dyskusji. Narodziny nowoczesnej pedagogiki wiąże autor z ukonstytuowaniem się w jej polu paradygmatu siły, który genealogicznie odczytuje jako skazę oświecenia, skutkującą preferowaniem mocy, pewności siebie w rozwoju i degeneracji kultury oraz teorii i praktyki edukacji.

Z kolei inną płaszczyznę tworzą według mnie treści składające się na koncepcję podmiotu. Jest to w moim przekonaniu podmiot wyraźnie wyodrębniony ze społecznego tła, ujmowany w języku fenomenologiczno-hermeneutycznym w sposób kładący nacisk na aspekt egzystencjalny. Kondycja takiego podmiotu zostaje ustalona jako przede wszystkim krucha. W kontekście tej kruchości potencjał relacji edukacyjnej rozpatrywany jest przez autora w dwóch aspektach: inspirowania oraz kształtowania mądrości praktycznej w jej zasadniczym wymiarze wrażliwości etycznej. Według Maliszewskiego to „Od istnienia znaczących relacji, od uruchamiania sumienia oraz od gotowości do zmiany zależy w pracy pedagogicznej niemal wszystko (sens pedagogiczny wychowania), mimo że te sfery są niemierzalne, że mamy na nie niewielki techniczny wpływ i dlatego wydają się niewarte większej uwagi w świecie operującym *strong language*. W tej książce mówię jednak – zgodnie z zapowiedzią – nie o alternatywie specyficznego podejścia, tylko o alternatywie tego, co w edukacji najważniejsze, od czego zależy powstanie, istnienie i koniec oddziaływania o charakterze pedagogicznym” (s. 84). To ostatnie zdanie podkreśla właściwe znaczenie i rangę prowadzonych przez autora badań.

Innym planem, w którym dokonuje się sens treści książki, jest według mnie postsekularna w duchu argumentacja, mająca cały szereg różnicowanych odsłon, na rzecz inkluzywnego chrześcijaństwa, otwartego na uzupełnienia i zabezpieczonego przed efektem zamknięcia. Autor zdaje się inspirować humanizmem chrześcijańskim i jednocześnie go bronić, posiłkując się ujęciami rzymskokatolickich teologów, takich jak Tomáš Halík czy Wacław Hryniewicz, przeciw degenerowaniu

się owego humanizmu w ideologię (w rozumieniu Sergiusza Hessena, za którym – warto dodać – podąża autor w innej swojej pracy). Takie rozumienie humanizmu chrześcijańskiego, zgodnie z którym „kształcenie słabe – jako etyczne przedsięwzięcie formacji sumienia – poprzez przerabianie lekcji podmiotu, samotności, inicjacji i enigmy kształtuje w człowieku dyspozycję dysydencką, która ma go poróżnić z dehumanizującymi i pomniejszającymi życie tendencjami w otoczeniu oraz w nim samym” (s. 153), można widzieć jako – użyję zewnętrznej wobec treści pracy formuły Moniki Humeniuk – jedną z pedagogik heretyckich i ważny głos w dyskusji nad pedagogiką religii zdominowaną przez edukację religijną rozwijaną w duchu katechetycznym.

Nie mniej ważny aspekt tego wymiaru prowadzonej przez autora dyskusji, być może ważniejszy, stanowi właściwe dla myśli postsekularnej widzenie nowoczesności i religii jako źródłowo nieporóżnionych. Ma to znaczenie dla reinterpretacji pozycji religii w kulturze i edukacji. Przykładowo owo nieporóżnienie można śledzić w końcowych akapitach pracy, kiedy jej autor pisze: „Trzeba też raz jeszcze podkreślić, że nie chodzi mi w tej książce o próbę sformułowania alternatywnej i możliwej do wyboru (jako jedna z wielu) koncepcji kształcenia. Jej zamysł trzeba widzieć dużo bardziej radykalnie. Usiłuję prze-pisać sens edukacji w ogóle, przeformułować go w kategoriach myślenia słabego, czyli z uwzględnieniem – poważnym potraktowaniem – kruchej kondycji człowieka” (s. 180). W konsekwencji Maliszewski ujmuje jako komplementarne bez-silną edukację i „mesjańskie pragnienie życia powiększonego”, odczytane za Agatą Bielik-Robson, gdy stwierdza: „I właśnie troskę o powiększone życie – kruche, ale ważne; strauumatyzowane, ale niepoddające się; skończone, ale naprawdę żywe – uważam za podstawowe zadanie edukacji” (s. 182).

Mam świadomość, że to krótkie recenzyjne ujęcie w żaden sposób nie wyczerpuje bogactwa treści i inspirującej mocy książki Krzysztofa Maliszewskiego. W moim przekonaniu tworzy ona – a biorę pod uwagę każdy jej element i aspekt – spójny, oryginalny autorski projekt, który jest również świadectwem twardego oporu wobec tendencji dominujących w teorii i praktyce edukacji. Jednocześnie nie tylko praca jako całość wnosi inspirujące rozumienie bez-silnej edukacji; także poszczególne, sprawnie rozwijane przez autora liczne koncepcje, których nie przywoływałem, są same w sobie interesujące i zasługują na uwagę (być może warto dodać tu na rzecz konkretyzowania wyobrażeń o książce i lepszej wstępnej w niej orientacji jeszcze kilka nazwisk protagonistów niewymienionych wcześniej: Giorgio Agamben, Zygmunt Bauman, Gert Biesta, René Girard, Martin Heidegger, Emmanuel Lévinas, Tadeusz Sławek, Józef Tischner, Gianni Vattimo, Lech Witkowski).

Najnowsza książka Krzysztofa Maliszewskiego stanowi według mnie ważny, oryginalny głos filozofii i teorii edukacji, który wykacza poza skoncentrowanie na problematyce pedagogicznej, wnosząc wkład w filozofię kultury. Jest wartościową, wybitną pozycją, można powiedzieć, że wręcz obowiązkową dla badaczy i innych osób zainteresowanych rozwojem filozofii edukacji, teorii kształcenia, pedagogiki ogólnej, dydaktyki ogólnej, pedeutologii, komparatystyki pedagogicznej, a w kontekście współczesnych orientacji w pedagogice – badaczy identyfikujących się z problematyką pedagogik kultury i religii, a także pedagogik hermeneutycznej, egzystencjalnej, personalistycznej, humanistycznej, krytycznej, postmodernizmu. Równie przekonany jestem o potencjale książki inicjowania dyskusji i polemik w kontekście innych ujęć i odmiennych, zróżnicowanych tradycji rozumienia czegoś bliskiego idei ahimsy, rozróżnienia mocy i słabości, również łącznego oraz rozłącznego rozumienia i ujmowania tych fenomenów, nacisku na indywidualizm, wartości rzemiosła, apologii słabości w konfrontacji – przykładowo – z edukacją matematyczną, muzyczną, kulinarną czy pedagogiką sportu, nieufności wobec *emunah* i podążaniu za *pistis*, dystansu wobec edukacji skalanej *techne*, nawykiem czy ideologią.

Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchego stanowi z pewnością cenne opracowanie, zapewniające filozofii edukacji korespondencję z osiągnięciami współczesnej humanistyki. Jestem pewien, że nie tylko pedagog po lekturze tej książki odczuje coś więcej niż satysfakcję. Z przekonaniem i nieukrywaną przyjemnością zachęcam, rekomenduję, polecam.